№ 2'4. Łódź, Niedziela 7 sierpnia 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8 28 !) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

POLACY!

Nadszedł moment, w którym ma być zdecydowany los Górnego Śląska.

Tajne czynniki międzynarodowe i frymarczące najświętszymi ideałami dyplomacja światowa, chcą pozbawić Polskę należnych jej ziem i wiernego, dzielnego ludu, który musiałby nadal jęczeć w niewoli krzyżackiej.

Przeciw skrytemu ograbieniu nas za pomocą projektu, który chce oddać Polsce małą zaledwie cząstkę Górnego Śląska—Pszczynę i Rybnik, wszystko zaś za Odrą Niemcom, a okręg centralny, najbogatszy i czysto polski zostawić pod zarządem Koalicji, protestuje cała Polska.

Nie pozwolimy na to!

Dość już polało się krwi, dość już ofiar złożył lud górnośląski, dość przemęczyła się Rzeczpospolita w oczekiwaniu sprawiedliwości dziejowej.

Cała ludność Polski żąda, by wszystkie ziemie górnośląskie, pragnąca należeć do Polski, przy Polsce zostały.

Woli ludu górnośląskiego deptać nie wolno!

Nie wolno dla businesu zaprzedawać w niewolę ludu, którego ziemia obfituje w skarby i bogactwo węgla.

Żądamy oddania nam, i to natychmiast, ludu górnośląskiego i jego ziem przemysłowo-górniczych. Ze wszystkich sił przeciwstawiamy się niebezpieczeństwu, jakie za sobą niesie niesprawiedliwy wyrok.

Czyż bezduszne wyroki kupczącej świętościami dyplomacji mają znowu narazić Górnoślązaków na krew, niewolę i rozpacz, gdy krzywda każe im porwać się do boju o sprawiedliwość?

Czyż znowu ma rozpalić się łuna wojny?

Polski Śląsk musi wrócić do Polski!

Lud górnośląski powiedział, czego chce i za co gotów oddać życie.

Precz z frymarczeniem krwią i wolą ludów!

Niechaj nastanie sprawiedliwość i pokój.

Łódzki Komitet Plebiscytowy dla Górnego Śląska.

W dniu dzisiejszym przed wszystkiemi wymienionemi świątyniami odbędą się **wielkie zgromadzenia publiczne,** celem wyrażenia opinji pracującej Łodzi i zaprotestowania przeciwko krzywdzącym Polskę i lud górnośląski projektom **podziału Górnego-Śląska.**

A. O godz. 12-ej w południe:
1) przed katedrą S-go St. Kostki
2) S-go Krzyża przy ul. Sienkiewicza
3) Wniebowzięcia NMP. na Starym Mieście
4) S-go Józefa przy ul. Ogrodowej
5) S-go Serca Jezusowego w Radogoszczu
6) S-tej Anny w Zarzewie
7) S-go Kazimierza w Widzewie.

B. po południu o godz. 4.30
8) przed kościołem Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej krótkie przemówienie i rezolucję wygłosi wyznaczony przez komitet mówca.

Łódzki Komitet Plebiscytowy dla Górnego Śląska.

Jutro --- decyzja o Górnym Śląsku.

(Przed wyrokiem Rady Najwyższej. — Zdenerwowanie i przygotowania wojenne w Niemczech).

Konferencja Rady Najwyższej.

PARYZ, 6. (Polpress). Wczoraj wieczorem w sferach politycznych rozeszła się pogłoska, że Anglicy zgadzają się na przyznanie Polsce części powiatu Gliwickiego, wzamian za co otrzymają ze strony Francuzów kompensatę w sprawie sankcji wojskowych i celnych. Jednak pogląd na rozstrzygnięcie sprawy G. Śląskiej pozostaje bardzo pesymistyczny. Francja bohatersko broni interesów Polski. Jednak przedstawiciele Anglji nie skłonni są do ustępstw.

PARYZ, 6. (Polpress). Nietylko koła polityczne, lecz i cały Paryż oczekuje z ogromnym zaciekawieniem na rozpoczęcie obrad Rady Najwyższej. Wielu deputowanych i działaczy politycznych, którzy przebywali na urlopie, powróciło obecnie do Paryża. Zjechało też dużo korespondentów dzienników zagranicznych. Prasa organizuje natychmiastowe podawanie wszystkich wiadomości o szczegółach przebiegu konferencji.

PARYZ, 6. (Polpress). „Soir" dowiaduje się, że Briand z niezmierną powagą traktuje kwestję rozstrzygnięcia losów G. Śląska i zdaje sobie sprawę nietylko z wyników konferencji, lecz nawet z jej przebiegu. To też kierownik rządu francuskiego odłożył wszelkie inne sprawy i skupił całą swoją uwagę i energję na sprawę G. Śląska.

LONDYN, 6. (Polpress). Lord Curzon wyraził przypuszczenie, że wobec ogólnego naprężenia politycznego załatwienie sprawy G. Śląska będzie nosiło prawdopodobnie charakter prowizoryczny.

PARYZ, 6. (Polpress). Ze źródła dobrze poinformowanego korespondent „Paris-Midi" dowiaduje się, że w niedzielę wieczorem ma się odbyć prywatne spotkanie Lloyd George'a, Brianda i Bonomi. Fakt spotkania może mieć niezmiernie ważne wyniki.

Żadnych kompromisów!

WARSZAWA 5. (PAT). „Kurjer Warszawski" podaje: Wobec szerzonych w prasie zagr. pogłosek o rzekomej skłonności rządu polskiego do kompromisu w sprawie G. Śląska o których to pogłoskach sygnalizował nasz korespondent paryski pod datą 4 sierpnia p. min. spr. zagr. oświadczył wobec przedstawicieli prasy: Jaknajusilniej muszę zaprotestować przeciwko pogłoskom jakoby Polska zgadzała się na jakiekolkwiek bądź niezwłoczne rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska.

W kołach rządowych nigdy nic podobnego nie myślano. Jesteśmy wprawdzie przeciw dalszemu przeciąganiu sytuacji ciągnącej się już 2 lata i pragniemy rozwiązania prędkiego ale i słusznego, zarazem zgodnego z literą traktatu i ściśle z wynikiem głosowania w dniu 20 marca.

Zdenerwowanie niemieckie wzmaga się.

BERLIN, 6. Wobec bliskiej decyzji w sprawie górnośląskiej rząd niemiecki wraz z całą prasą podjął na nowo kampanię zmierzającą do wywołania ostrego nieporozumienia między Francią i Anglją. Kampanja kłamstw i oszczerczych insynuacji — tym razem pod wpływem zdenerwowania wywołanego niepewnością co do decyzji — przekracza dotychczasowe rozmiary.

Cel tych fantastycznych rewelacji jest aż nadto jasny — zmierza on do wywołania nowych nieporozumień między Francją i Anglją i usprawiedliwienia ewentualnego wystąpienia zbrojnych organizacji niemieckich.

Dyslokacja wojsk niemieckich.

SOSNOWIEC, 6. Siły niemieckie poza linją demarkacyjną są rozlokowane jak następuje: Wrocław, Ols, Nyssa, Klack, Dąbrowa, Zgorzelice, Brzeg, Lignica, Namysłów, Prudnik—różne oddziały o rozmaitej sile. Reichswehry, Schutzpolizei lub strzelców.

Na linji kolejowej Nyssa, Steinau znajdują się 2 pociągi pancerne, będące własnością Schutzbundu. Selbstschütz zmienił nazwę na Schutzbund, zaś w niektórych miejscowościach na Arbaitsgemeinschaft. Ustalenie ogólnej liczby Schutzbundu skoncentrowanego po drugiej stronie linji demarkacyjnej jest dość trudne. W każdym razie siły te są dość poważne. Na terenie górnośląskim Selbstschutz występuje jako Ortswehr lub Freikorps.

Siły organizacji zbrojnych niemieckich na terenie plebiscytowym rozlokowane są w sposób następujący: w pow. głupczyckim — 1,500 ludzi, pow. głogowski 1,800, pow. prudnicki —siły nie są bliżej znane, wynoszą mniej więcej od 2,000 do 8,000 ludzi. W mieście Raciborzu i okolicy—5,000 ludzi oraz ukrytych 5 baterji dział polowych. Oprócz tego w pow. raciborskim rozlokowanych jest około 2,000 ludzi, w pow. kozielskim przeszło 2,000, w kluczborskim — 2,400, pow. oleski — 1,200, pow. lubliniecki—około 1,000. Obliczenia te nie obejmują wcale terenu przemysłowego.

Wprawdzie nie są znane zamiary sił niemieckich, ale nie ulega wątpliwości, że wybuch przygotowywany przez Niemców — z chwilą ogłoszenia decyzji Rady Najwyższej niewątpliwie nastąpi.

Anglja przeciw udziałowi Belgji.

BERLIN, 6. Według miejscowych doniesień, gabinet londyński wypowiedział się wyraźnie przeciw udziałowi Belgji w obradach Rady Najwyższej nad sprawą górnośląską.

Francja chce stać tylko na stanowisku sprawiedliwości.

PARYZ, 6. (PAT.) H. „Temps", omawiając sprawę nieporozumień, istniejących w łonie komisji rzeczoznawców, mającej przygotować materjały w sprawie podziału G. Śląska, zaznacza, że Francja nie ma zamiaru faworyzować Polski. Uważa jednak za swój obowiązek nie przyłączać się do niesprawiedliwego rozwiązania kwestji. Wyznaczenie granicy, która nie byłaby zgodną z wolą ludności, stworzyłoby otwartą ranę w sercu Europy, co nie byłoby ani zamiarem naszym, ani naszych przyjaciół angielskich.

Jednakże coś o tem myślą naserjo.

PARYZ, 6. (PAT.) H. W związku z pogłoską, jakoby Rada Najwyższa wobec niemożności dojścia do porozumienia komisji rzeczoznawców państw sprzymierzonych w sprawie podziału Górnego Śląska, zamierzała rozwiązać problem w ten sposób, żeby przydzielić obu stronom bezsporne tereny, a pozostawić pod administracją władz międzysojuszniczych resztę zagłębia przemysłowego, „Temps" pisze, że projekt ten może być tylko wtedy wzięty pod uwagę, gdyby Polska i Niemcy z góry zgodziły się na jego przyjęcie. Otóż rząd polski jak również rząd niemiecki według wszelkich danych nie godzą się na takie rozwiązanie i domagają się natychmiastowego zlikwidowania problemu. Leży to również w interesie Francji i jest pragnieniem Anglji i Włoch. Nie należy wobec tego brać pod uwagę tego projektu gdyż byłoby to fikcyjnem rozwiązaniem w chwili gdy chodzi o wyniki realne. Traktat nakazuje natychmiastowe wyznaczenie granicy, więc należy ją natychmiast naznaczyć.

PARYZ, 6. (PAT.) H. Briand przyjął śniadaniem ambasadorów angielskiego i włoskiego, oraz członków komisji rzeczoznawców państw sprzymierzonych, zajmującej się badaniem sprawy górnośląskiej.

Klęski w Rosji.

Pomoc Polakom w Rosji.

WARSZAWA, 6. (PAT.) B. P. Min. Spr. Zagr. komunikuje: Po otrzymaniu wiadomości z Rosji o zbliżającym się głodzie i szerzeniu się epidemji cholery delegacja polska w komisji mieszanej do spraw repatryjacji zorganizowała bezpośrednią komunikację pomiędzy Warszawą a Moskwą, dając w ten sposób możność niesienia pomocy przez rząd i społeczeństwo obywatelom polskim, znajdującym się na terenie Rosji sowieckiej i Ukrainy, a narażonym na głód i choroby z powodu braku środków żywności. Została uskuteczniona wysyłka paczek żywnościowych przygotowanych przez zainteresowane osoby i przez polski Biały Krzyż. Delegacja polska zaznacza, że pomimo przeprowadzenia możliwych ułatwień i zwrócenia uwagi społeczeństwu na konieczność niesienia pomocy rodakom w Rosji wyniki tej pomocy za czas od 20 do 80 lipca rb. są bardzo nikłe. Na ogólną ilość wysłanych 354 paczek imiennych wysłanych było przez rodziny 160 typowych i 163 osobistych, a tylko jedna paczka została przesłana do delegacji polskiej w Moskwie dla rozdzielenia pomiędzy najbardziej potrzebujących.

Zatrważające wieści z nad granicy wschodniej.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 6. „Gazeta Poranna" donosi: Etap w Baranowiczach przedstawia się katastrofalnie. Zebrało się w etapie około 15 tys. uchodźców z Rosji, których etap ma odkażać, myć i szczepić. Ale nie może tego wykonać z braku kamer dezynfekcyjnych, lekarzy, no i wody, nietylko gorącej, ale i niegotowanej, gdyż dla całej rzeszy potrzeba kilku studni. Tymczasem studnie, które są na terenie etapu są nawpół zasypane.

Również trzeba zwrócić uwagę na zupełny brak ochrony naszej granicy, zwłaszcza w województwie nowogródzkim. W Stołbacach byłem naocznym świadkiem, jak całemi kilometrami ciągnie rzesza uchodźców, przechodząc granicę w różnych kierunkach i miejscach, gdyż, jak dowiedziałem się od władz miejscowych, obsada granicy jest zupełnie niewystarczająca.

Na 10—12 klm. zaledwie jeden żołnierz. Cóż dziwnego, że przy takiej obsadzie uchodźcy płyną bez żadnej rejestracji samopas, zarażeni moralnie i fizycznie. Razem z nimi płynie zaraza bolszewicka.

Władze miejscowe twierdzą, że brak żołnierza dla obsady grancy. Czy tak jest istotnie? Czy dla obsadzenia granicy przed zarazą cholery i bolszewizmu nie opłaci się przerzucić kiku pułków z centrm państwa na granicę? Warto nad tem pomyśleć, póki niezapóźno.

Car idzie.

MOSKWA, 6. (Polpress). Wśród mas głodujących ukazali się liczni agitatorzy, którzy głoszą, że Anglicy i Niemcy postanowili restaurować w Rosji anarchję, że monarchą ma być b. wielki książe Dymitr Pawłowicz, który aktem zamordowania Rasputina rozpoczął faktycznie rosyjską rewolucję. Dalej agitatorzy twierdzą, że Dymitr Pawłowicz jest już w Rosji, i że rychło rozpocznie pochód na Moskwę. Po obaleniu bolszewizmu nowy car utworzy rząd, składający się wyłącznie z chłopów.

Znów straszny wybuch w Zagłębiu.

SOSNOWIEC 5. W dniu 8 bm. na dole kopalni „Renard" na głębokości 280 metr. nastąpiła straszna eksplozja materjałów wybuchowych. Mianowicie w magazynie z substancjami wybuchowemi, ulokowanemi w osobnych, izolowanych i zamkniętych hermetycznie komorach, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zapaliły się: kapiszony, miedziano mit, miedziankit i dynamit, powodując straszny wybuch powtarzający się w 8 odstępach i pożar w chodniku.

Ogółem jest 18 ofiar, z tych 7 górników udusiło się i wydobyto ich martwych, odrazu zaś 6 odesłano w stanie groźnym do szpitala T-wa „Hr. Renard" gdzie jeden z nich walczy ze śmiercią.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Ofensywa grecka przeciw Turkom została wstrzymana. Zapowiedziany ze strony greckiej pochód na Angorę okazał się przedwczesny. Rząd Kemali-Paszy przygotowuje się do zaciętej walki.

(—) W Nowym Jorku odbywa się drugi międzynarodowy kongres ludów murzyńskich na który zjechało 50.000 delegatów. Kongres zajmować się będzie głównie sprawą utworzenia związków wszystkich ludów murzyńskich na świecie.

(—) Tureckie zgromadzenie narodowe postanowiło prowadzić dalej wojnę z Grecją i nie prosić ententy o interwencję.

(—) Dzienniki paryskie donoszą, że miała wybuchnąć w Lizbonie rewolucja. Wszystkie wojska skonsygnowane są w Lizbonie.

(—) Do Rygi przybyli uchodźcy syberyjscy, którzy oświadczyli, że także na Syberji panuje straszny głód. Zboże z powodu niezwykłej suszy wyschło doszczętnie. Na polach i w lasach straszliwe pożary.

We wczorajszem ciągnieniu wygrana „Miljonówki" padła na

№ 0,372,875.

Ceduła giełdy łódzkiej.

Łódź, 6 sierpnia 1921 r.

	Płacono.	Żądano
Dolary St. Zj., gotówka	2060.—	2070.—
" " " czeki	2060.—	2070.—
Franki franc., gotówka	160.—	161.50
" " czeki	160.—	161.50
Funty angielskie, gotówka	7400.—	7460.—
Korony austr, "	208.—	212.—
" " czeki	208.—	212.—
Marki niem., gotówka	25.25	26.—
" " czeki	25.25	26.—
5 proc. Listy Zast. m. Łodzi	216.—	220.—
4 i pół proc. Listy Zast. m. Łodzi	208.—	211.—
6 proc. oblig. m. Łodzi	80.—	84.—

Marynarka polska.

(Wywiad z admirałem Porębskim).

Jedno z pism warszawskich zamieszcza ciekawy wywiad o stanie marynarki polskiej z admirałem Porębskim. Podajemy poniżej w streszczeniu to, co powiedział szef sekcji ministerstwa:

Z powodu braku mandatu obrony Gdańska, dostęp nasz do morza nie jest jeszcze zapewniony. Okazało się to ubiegłego roku, gdy w najkrytyczniejszej chwili robotnicy portowi w Gdańsku nie chcieli wyładowywać przeznaczonej dla nas amunicji. Wyasygnowano wówczas niewielki kredyt w sumie stu miljonów marek na urządzenie tymczasowej przystani w Gdyni, gdyż okazało się, że to jest jedyne stosowne miejsce. Istniał zamiar budowy ogromnego portu w Pucku, koszta jednak przekraczały możność materjalną Polski.

Prace nad budową portu w Gdyni rozpoczęto w marcu ub. r., a obecnie kończy się już budowa ostakady i 8 0 metrów mola. Prace te mogą być gotowe z końcem stycznia, kiedy będzie ukończona budowa linji kolejowej Gdynia-Kokoszki, omijająca Gdańsk.

Projekty budowy portu w Gdańsku są już przygotowane, a kosztorys zrobiony. Komitet ekonomiczny i rada ministrów mają orzec, czy Polska ma mieć port wspólny, tj. wojenny, handlowy i rybacki?

Mandat obrony Gdańska uzależniony jest od opinji komisji Ligi Narodów. Zresztą wobec obecnego stanu marynarki nie moglibyśmy Gdańska sami obronić od strony morza.

Posiadamy obecnie: dywizjon ćwiczebny, składający się z 2 kanonierek i 4 treulerów. Ma on charakter wyłącznie szkolny i ma służyć do wyrobienia załóg dla oczekiwanych przez nas 6 exniemieckich torpedowców. Torpedowce te remontuje się obecnie w Anglji, tak, że nadejdą do nas dopiero w sierpniu, gdyż ciągłe strajki opóźniły wykonanie umowy w terminie właściwym.

Stan skarbu nie pozwala nam na kupno choćby lekkiego krążownika i dywizjonu destroyerów. Obecnie naszymi treulerami oczyszczać będziemy część Bałtyku z min, jakie tam pływają z czasów wojny światowej.

Ponieważ nasz przemysł krajowy nie jest dostosowany do potrzeb marynarki, w razie zepsucia się jakiejś części statku, zapotrzebowania nasze musimy pokrywać w Gdańsku.

Co się tyczy flotylli rzecznej, to na Wiśle utrzymujemy monitory, a na rzekach wschodnich motorówki i statki pomocnicze. Obecnie pracuje się nad wydobywaniem statków zatopionych w czasie wojny.

Z powodu braku wyszkolenia elementu, wysłano naszych oficerów do Anglji i Francji na krótkie kursa, w jesieni zaś wysłani zostaną do wyższych szkół morskich we Francji, gdzie przygotują się na instruktorów. W Polsce odbywały się kursy w Toruniu, a obecnie oficerowie ci biorą udział w pływaniu na statku „Gen. Haller"; od jesieni ma być urządzony w Toruniu specjalny kurs dla marynarzy, szeregowych i podoficerów. Od dwu lat zaś całą obsługę naszego wybrzeża morskiego prowadzi marynarka wojenna.

Istniejąca w Tczewie szkoła morska uprawnia uczęszczających po ukończeniu, do kierowania statkami handlowymi. Niedawno 60 kandydatów ukończyło kurs i obecnie odbywają pływanie na statku szkolnym „Lwów". Biorą w tem także udział kandydaci do szkoły w Tczewie.

Rozwój naszej marynarki zawisł całkowicie od działalności samodzielnej, nie skrępowanej formalnościami różnych niefachowych urzędów.

Międzynarodowa ochrona dzieci.

(Co to jest Międzynarodowy Związek Ochrony Dzieci. — Z kongresu. — Owacja dla Polski).

W tych dniach zakończył swe obrady drugi Kongres międzynarodowy ochrony dzieci. W myśl wniosku postawionego jeszcze na poprzednim Kongresie w Brukseli w r. 1913, utworzono Związek Międzynarodowy Ochrony Dzieci z siedzibą w Brukseli oraz zatwierdzono jego statut. Przeszło 80 państw, a w ich liczbie i Polska zadeklarowało przystąpienie do Związku.

Wniosek o poddanie Związku pod egidę Ligi Narodów, popierany głównie przez Anglję, odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko czterem. Za wnioskiem głosowała tylko Anglja i trzy jej dominja.

Delegatami urzędowemi z ramienia rządu polskiego byli prof. Aleksander Mogilnicki, Sędzia Sądu Najwyższego, oraz p. Anatol Mühlstein, I szy sekretarz poselstwa polskiego w Brukseli: Delegację polską przyjmowano w Brukseli b. serdecznie.

Posiedzenie inauguracyjne odbyło się w obecności króla, któremu następnie delegatów polskich przedstawiono.

Delegaci polscy mieli sposobność zabierać głos kilkakrotnie. P. Mogilnicki na posiedzeniu plenarnem zdawał sprawę jako referent ogólny ze stanu rzeczy w dziedzinie ochrony dzieci w Polsce. Zestawiwszy bardzo słabe funkcjonowanie odnośnych instytucji w czasach niewoli z niezmiernym ich rozwojem podczas wojny i po uzyskaniu niepodległości, p. Mogilnicki zakończył swe przemówienie tem, że „najpilniejszą" potrzebą narodu polskiego jest, żeby mu nie przeszkadzano rozwijać się swobodnie, i że jeżeli ten warunek będzie istniał, to wkrótce nie będzie w Polsce dzieci opuszczonych, bo każde dziecko, nie mające opieki naturalnej, znajdzie w państwie i społeczeństwie opiekę zastępczą i to bez różnicy narodowosci, pochodzenia i wyznania.

Polska przeszła ciężki okres niewoli, lecz wielkie cierpienie, to jak młot kowalski, który kruszy szkło, ale kuje stal. Cały świat widzi hartowną stal miecza polskiego na polach bitew; obecnie starałem się pokazać państwu niemniej hartowną stal polskiego pługa, który orzą żyzną glebę opieki nad dziećmi.

Bezpośrednio potem prezes Kongresu prezydent ministrów belgijskich Carton de Wiart w serdecznych słowach wyraził uznanie dla narodu polskiego, a cała sala przyjęła obydwa przemówienia burzą oklasków. Było to szczególne wyróżnienie delegacji polskiej i największa owacja na Kongresie.

Z Czechami czy Węgrami.

Obecnie rząd czeski czyni zabiegi o zawarcie z Polską sojuszu. Pojmujemy, że ma on ogromne znaczenie dla Czech: daje im zrzeczenie się Polski do do tych części Księstwa Cieszyńskiego, którą Czesi zawładnęli wiarołomnie 1918 roku, a następnie uzyskali przy poparciu Francji 1920 r., gdy Polska znajdowała się nad brzegiem przepaści, daje im bezpieczeństwo ze strony Węgier, przeciwko którym Czechy, Rumunja i Jugosławja zawarły sojusz, jako mocarstwa rozbiorowe, które zagarnęły bogate prowincje węgierskie; sojusz z Polską i umowa handlowa daje Czechom dostęp do rynków rosyjskich oraz wybitną pozycję na rynku polskim.

Dodać do tego należy, że położenie państwa Czeskiego jest bardzo krytyczne; państwo to o większości narodowościowej nie czeskiej, posiadające Niemców i Węgrów, a nawet Słowaków, wrogo odnoszących się do państwowości czeskiej, bardzo łatwo może się nie skonsolidować, lecz upaść przy pierwszym naporze Węgrów w razie, gdyby Polska poparła Węgrów chociażby dyplomatycznie i odwiodła Rumunję od kooperacji zbrojnej z Czechami przeciwko Węgrom. Do irredenty węgiersko-słowackiej może w każdej chwili przyłączyć się irredenta polska, gdyż Polacy w Księstwie Cieszyńskiem należą do bardziej świadomo narodowego, najbardziej patrjotycznego odłamu narodu naszego i cierpią dotkliwią czechizacją.

Jaką jednak korzyść może mieć Polska z zachowania państwa Czeskiego, w jego dzisiejszych potwornych granicach? Wykrojono z Węgier długi wąski pas i przyłączono do Czech. Szeregi łańcuchów gór oddziela ów kraj od Czech; wszystkie rzeczki, płynące z tych gór, łączą go z Węgrami. Oto wbrew geografji, na której wyrosła tysiącoletnia historja oddano ów kraj Czechom. Budowano Czechy jako państwo wbrew wszystkim zasadom lub na mocy wszystkich zasad. Wbrew zasadzie etnograficznej oddano Czechom Egerland (północne Czechy, posiadający wszystkiego około 10 proc. ludności czeskiej, odhrywającej w życiu w życiu kraju nader podrzędną rolę. Uczyniono to wbrew zasadzie etnograficznej, ale dla zasady historycznej. Wbrew jednak zasadzie historycznej odebrano także Słowację i Ruś węgierską od Węgier i oddano te kraje Czechom. Chodziło o to, by dać Czechom wspólną granicę z Rosją; przeznaczono Galicję Wschodnią dla Rosji, Polska więc miała znaleźć się w oskrzydleniu przez granicę rosyjsko-czeską. Taka Polska musiałaby się pozbyć wszystkich przedmiotów sporu na rzecz tej ostatniej i mieć granicę na wschodzie: Białystok-Brześć-Jarosław, czyli nie być mocarstwem o 365 kilometrach kwadr., ale państwem, zacieśnionem w 180 klm. kw. i mającem poza swemi wschodniemi granicami przeszło 3 miljony Polaków oraz kraj słabo zaludniony, liczący wszystkiego 9 miljonów mieszkańców, mogący przez kolonizację zlać się z Polską.

Tu jest podstawowy punkt stosunków polsko-węgierskich i polsko-czeskich. Poparcie Czech, to rezygnacja z wielkiej przyszłości, to wyrzeczenie się dobrowolne naszej historycznej spuścizny: Lwowa i Wilna.

Gdy w roku zeszłym Polska była napadnięta przez bolszewicką Rosję, Czechy nie przepuszczały do Polski wydrukowanych pieniędzy w Wiedniu, nie przepuszczały broni, słowem pracowały dla naszej zguby państwowej. Węgrzy pragnęli przyjść nam z pomocą. Węgierska jazda, rzucona przeciwko konnicy Budiennego, nie dopuściłaby zalania połowy kraju przez wojska rosyjskie. Na południu będziemy mieli zawsze mniej kawalerji, niż Rosja i pomoc węgierska jest dla nas bardzo wskazaną. Tymczasem tej pomocy nie dopuściły Czechy, tej pomocy mieć nie będziemy, o ile nas będzie oddzielał od Węgier korytarz czeski.

Przymierze więc z Czechami i umocnienie tej panslawistycznej placówki w Europie, pragnącej przedewszystkiem współdziałania z Rosją, byłoby dla Polski samobójstwem.

Czechy, niepopierane przez Polskę, będą musiały się rozpaść, właściwie wejść w swe etnograficzne granice. Czesi domagają się dla Polski granic etnograficznych. Ale Polska jest organizmem historycznym, spełniała wielką rolę dziejową na wschodzie i na całem swem dawnem terytorjum skupienia polskie, ślady kultury polskiej, tkwią nawet wśród niepolskiej ludności.

Całkiem co innego Czesi. W komitatach słowackich jest wszystkiego 7,947 Czechów, 1,209,186 Węgrów i 1,709,000 Słowaków, 211,651 Niemców. Słowacy stanowią zaledwie połowę ludności, 51 proc., a w szeregu komitatów i miast Węgrzy stanowią większość, np. w Użhorodzie mają 89,2 proc., w Koszycy — 56,5 proc., w Abual-Torna — 75,5 proc., w Gemer — 78 proc., w Stawnicy (miasto) 75,5 proc., w Honcie 57,1. Zaznaczyć też należy, że ogromna większość Słowaków ma wstręt do Czechów i pragnęłaby oderwać się od Państwa Czeskiego, Czesi zaś prowadzą bezwzględną politykę czechizacji Słowaków, różniących się od nich charakterem, kulturą, tradycjami.

W Komitatach rusińskich naliczono wszystkiego 100 Czechów, 294,802 Rusinów, 208,731 Węgrów, 1,663 Słowaków, 84,906 Niemców (dane powyższe wzięte są z „Manuel statistique“ de la Republique Tchecoslovaque rok 1920 — oficjalne wydawnictwo czeskie).

Według statystyki austrjackiej, w kraju koronnym czeskim było 4,231,918 Czechów, 2,467,724 Niemców; na Morawach 1,868,971 Czechów, 719,435 Niemców; na Śląsku Czechów 180,348, Niemców 325,523, Polaków 235,224, Tymczasem ów Śląsk o mniejszości czeskiej — został im oddany.

Nic więc dziwnego, że przy tym etnograficznym składzie, gdzie Czesi stanowią mniejszość, sejm czeski nie może funkcjonować, jak całemi latami nie mógł funkcjonować parlament austrjacki. W Austrji czynnikiem, skupiającym państwo i arbitrem ludów austrjackich była dynastja. Czesi zaś żadnego tradycyjnego łącznika dla swych ludów nie mają, W parlamencie i w życiu publicznem panuje teror. Stosunki gospodarcze Czech, pomimo tego, że Czechy nie były teatrem wojny, i nie są tknięte przez wojnę, są bardzo ciężkie. Czesi pragnęliby nas zalać swemi wyrobami bawełnianemi, będącemi niebezpieczną konkurencją dla przemysłu łódzkiego oraz swemi naczyniami emaljowanemi, bez których możemy się obejść. Co skłania nas do przymierza z Czechami? Ten sam duch niewolniczy, który wiódł przedstawicieli szlachty polskiej pod pomnik Katarzyny II, ten duch niewolniczy, dzięki któremu w pozornie niepodległej Polsce rządzili obcy ambasadarowie.

Semper Ident.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca“

Z tygodnia.

Po strajku. Kto winien? Komunistyczni cudotwórcy. Nie męczennicy lecz pajace.

Tydzień ubiegły przeżywała Łódź, a zwłaszcza, Łódź robotnicza pod nastrojem niejako strajkowym. W mieście, po warsztatach w izbach robotniczych toczyły się gorące spory na temat zakończenia strajku.

Jedni utrzymują, że strajk należy uważać za próbę decydującej walki, w której kapitał mimo swych stanowczych zamiarów nie wyszedł zwycięsko. Inni znów przeciwnie uważają rezultat strajku za przegraną... Padają gorące argumenty za i przeciw, ścierają się zdenia, padają zarzuty pod adresem winnych...

Ale gdzie są ci winni?

Czy winowajcami są rzesze robotnicze, które wszak już na tygodnie całe przed strajkiem uważały, że zarobki ich są niewystarczające wskutek wzrastającej stale drożyzny, spowodowanej spadkiem waluty?

Czy winowajcami są kierownicy związków, którzy byli wykonawcami decyzji przedstawicieli rzesz robotniczych — delegatów i postanowień zgromadzeń fabrycznych, na których robotnicy sami domagali się walki o podwyżkę zarobków.

Trzeba przecież patrzeć trzeźwo na sprawy.

Jeżeli robotnicy chcieli uzyskać jakiekolwiek podwyżki, to strajk był koniecznością. Kapitaliści bowiem tylko pod naciskiem strajkujących solidarnie robotników, pod naciskiem rządu zgodzili się na podwyżkę 40 proc. Podwyżka to nędzna... Słusznie...

Ale bez strajku nawet tej nędznej podwyżki przemysłowcy nie byliby dali...

Wszak nie trzeba ani na chwilę zapominać o tem, że przedstawiciele Polsk. Zw. Zaw. usiłowali sprawę podwyżki załatwić bez uciekania się do strajku.

Jednak kapitaliści łódzcy nie chcieli wogóle gadać o jakiejkolwiek podwyżce, raczej pokątnie przebąkiwali o tem, że trzeba będzie przystąpić do obcinania zarobków robotnikom.

Jeżeli już na upartego szukać przyczyn niepowodzenia, to należy ich się dopatrywać nie w osobach, ale w sytuacji ogólnej i w tym fakcie, o którym nazbyt często zapominamy, że walka z kapitałem jest ciężka i że znaczona jest ona zwycięstwami, a niejednokrotnie i klęskami klasy robotniczej...

Walka ta trwać będzie nieraz jeszcze, tak długo, dopóki będzie istniał kapitał i praca najemna.

Do tej walki, której uniknąć się nie da, trzeba być stale przygotowanym.

Przygotowanie to polega na silnej organizacji, oraz na podniesieniu stopnia oświaty wśród rzesz robotniczych.

*

A jednak strajk mógł się udać!

Robotnicy mogli otrzymać nie 120 proc., ale nawet 150 proc., może i jeszcze więcej!...

— Co należało uczynić, aby to osiągnąć?

— Weźcie ostatnią odezwę komunistów, a znajdziecie na to odpowiedź.

Z odezwy tej wynika, że strajk się nie udał, bo prowadzili go enpeerowcy, pepesowcy, chadecy i bundziści...

Gdyby prowadzili komuniści, to byłoby zupełnie co innego. Zwycięstwo byłoby murowane, bo wszak wiadomo, że komuniści to są cudotwórcy, którzy z rzeczy niemożliwych, czynią możliwe, dla których niema klęsk, lecz same zwycięstwa! (Oczywiście o sromotnych klęskach komunistów w Bawarji, na Węgrzech, i kompromitacjach komunistów rosyjskich —gdy się czyta odezwę, należy na chwilę zapomnieć, aby sobie nie mącić wiary w nieomylność polskich komunistów).

— Cóż jednak, kiedy ogół robotniczy jest tak uparty, że nie chce wierzyć w magiczne uzdolnienia polskich bolszewików i nie chce im powierzać walki o swe jutro!...

Odezwy jednak komunistyczne odgrywają swą rolę, są pożyteczne...

W tych ciężkich i drogich czasach, jakie przeżywamy, odezwy te stanowią bezpłatną humorystyczną lekturę.

Każdy bowiem mniej więcej uświadomiony robotnik uśmieje się serdecznie przy czytaniu każdej komunistycznej odezwy.

Wobec tego należałoby sobie życzyć, aby komuniści wydawali odezwy coraz częściej.

Wszak pieniędzy im powinno nie zabraknąć. Tata Lenin pamięta o nich dobrze. Maszynki bolszewickie dzień i noc pracują nad produkcją pięciuset-rublówek dla polskich komunistów, którzy, jak żydzi na puszczy, nie siejąc i nie orząc, zbierają obficie mannę zasiłków bolszewickich.

W takich warunkach można nawet 2 razy tygodniowo drukować odezwy i prowadzić agitację na rzecz Rosji, powracającej szybkiemi krokami do kapitalistycznych form gospodarczych.

*

Chcąc omówić wszyskie echa strajku, nie można pominąć tak „epokowych“ wypadków, jak wystąpienia miejscowych organów kapitalistów i kołtunów łódzkich „Rozwoju“ i „Kurjera“ przeciw „Pracy“ i N. P. R.

Te podupadające kramiki burżuazyjne, a raczej ludzie, w nich pracujący, są stale w rozdrażnieniu.

Wiecznie im coś dokucza, wiecznie ich ktoś napastuje i nastaje na ich dychawiczną egzystencję...!

Wyczerpawszy wszystkie próby podłatania sobie interesów oba te pisemka wpadły na sposób, nie nowy wprawdzie (bo na cóż nowego mogłyby się zdobyć takie truposzowe istotki?) ale jeszcze przez nich nie wypróbowany... Oto chcą udawać męczenników sprawy narodowej... Chcą ze swych szmat uczynić relikwję męczeńską za dobrą sprawę... Oczywiście, pod warunkiem, że ta relikwja będzie dobrze płatna.

Rozdzierają więc szmaty na sobie, za to, że redakcję ich nachodziły z groźbami podczas strajku gromady robotników. Któż temu winien? Oczywiście „Praca“ i NPR. Cokolwiek bowiem dzieje się w sprawach robotniczych na terenie Łodzi — to zdaniem „Kurjera“ i „Rozwoju“ — jest dziełem NPR. i „Pracy“. Z tego wynika, że „Praca“ i NPR. to potęgi Łodzi... A wiadomo, że słabymi przeciwnikami się pogardza, a silnych się nienawidzi. Stąd płynie nienawiść „Rozwoju“ i „Kurjera“ do „Pracy“ i NPR.

Oczywiście każdy paroksyzm wściekłości, pianą przepojonego kłamstwa i oszczerstw, rzucanych pod naszym adresem, są dowodem naszej siły...

Czytając te zionące nienawiścią wypociny, nie można się gniewać ani nawet na nie odpowiadać, można się najwyżej śmiać nad losem tych nędznych kurjerkowych i rozwojowych homunculusów, prześladowanych przez własne przywidzenie i halucynacje.

Bo jakże się tu nie śmiać tylko, gdy się czyta, że „Praca“ nasyła robotników na redakcję „Rozwoju“ i „Kurjera?“.

To nie „Praca“ ale własna wasza głupota, panowie z „Rozwoju“ i „Kurjerka“, naprowadza wam ludzi, wasze kłamstwa obrzydliwe i jątrzenie ludzi zgłodniałych i nieszczęśliwych, naigrawanie się z ich niedoli — wywołuje akt protestu ze strony klasy robotniczej.

Na przyszłość nie wywołujcie wilka z lasu, a nie będziecie go mieli przeciw sobie.

Wolno wam nienawidzieć robotnika, wolno wam go zwalczać, stając po stronie kapitalistów, ale walka ta musi być prowadzona w pewnych granicach przyzwoitości, i nie opierać się na kłamstwach i nie posługiwać się prowokacją. Takie metody muszą wywoływać reakcję.

Miejcie pretensje do samych siebie a nie do robotników. Wyzbądźcie się osławionej waszej głupoty (o ile to wogóle zrobić możecie), a nie róbcie ze siebie męczenników. Bo z min i gestów, jakie wykonywujecie w rzeczach, które piszecie, podobni jesteście raczej do pajacy cyrkowych.

e—ri.

Z tajemnic operacji walutowych.

Celem poprawienia waloru naszej waluty w świecie finansowo-handlowym, tyle już przepytlowano mów w Sejmie i tyle już wypisano atramentu, że zdaje się, już wszystkie wyczerpano argumenty, jakie mogły w tej sprawie się nasuwać. Ministrowie Skarbu, jakich Polska miała od czasu swej niezależności, również już różnych chwytali się sposobów, by marka polska czuła się dobrze na równi z walutą obcą, aliści wszystkie te leki, jak dotychczas, nie uzdrawiają, ale przeciwnie, choroba walutowa się wzmaga, a wślad za nią choruje cały nasz stan ekonomiczny.

Na jedno bowiem nasi gospodarz, finansowi nie zwracają uwagi, a zdaje się jest to, o ile nie właściwe źródło katastrofy walutowej, to w każdym razie tamą, przez którą nie może się przedostać żaden środek uzdrawiający. Tą przeszkodą, czy źródłem nieudawania się wszystkich eksperymentów walutowych Ministerstwa Skarbu jest... Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, a mówiąc ściślej, wydział dewizowy tej kasy.

Dziwne bowiem ujawnia się zjawisko. Oto każda operacja giełdowa tej kasy, czy też jej wydziału dewizowego znaną jest wszystkim członkom czarnej giełdy na dwa dni przed jej realizacją, a w każdym razie wiedzą o niej wybitniejsie członkowie giełdy. Ministerstwo Skarbu przez swoich agentów z Szereszewskim na czele rzuca na rynek pewną ilość dolarów, by podnieść wartość marki, ale czarna giełda, wtajemniczona w dalsze plany tych operacji, wie, jak się do nich odnieść i wszelkie usiłowania palą na panewce. Ludzie, liczący wiele na puszczoną w ruch maszynę dziwią się, że usiłowania nie odniosły skutku, a spekulanci walutowi śmieją się w kułak, bo znów zarobili miljony, które zapłacił skarb polski. I tak w kółko.

I tu wypada nam zanotować inne, również dziwne, zjawisko w tejże Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Oto na wszystkich mało, lub nic nieznaczących stanowiskach siedzą Polacy, natomiast wydział dewizowy cały, ten właśnie, gdzie znajdują się nici wszelkich operacji walutowych, obsadzony jest żydami. Od szefa do najmniejszego urzędnika w wydziale dewizowym—to żydzi. Przyjaciele i krewni tych z czarnej giełdy. I dziwi się Warszawa, dziwi się społeczeństwo i może dziwi się minister skarbu, czemu marka polska coraz to niżej spada, nie dziwią się tylko „urzędniki" z wydziału dewizowego Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, no i nie dziwi się także czarna giełda. Czyli, dopóki minister skarbu nie uzbroi się w miotłę i nie wymiecie z PKKP. cichych członków czarnej giełdy, zwanych tam urzędnikami, dopóty p. Szereszewski nic nie zrobi dla dobra marki polskiej, choćby codziennie po 258 miljonów wywoził do Gdańska za pozwoleniem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Mr.

Listy z Wielkopolski.

Co im się roi???

Bydgoszcz, 2. VIII.

Wielkopolska burżuazja i świat kapitału nie mogą pogodzić się w żaden sposób z demokracją a już sprawa robotnicza doprowadza ich do wściekłości. Kapitaliści patrzą na naszą ziemię takiem okiem, jakby codopiero spadli z księżyca.

Ot, naprzykład, pan kapitan Tułacz, dowódca parku szkoły lotniczej w Bydgoszczy, pełen werwy militarystycznej, postanowił raz na zawsze uporządkować „gałgańskich" robotników i zaprowadzić między nimi dyscyplinę. Przyczyny wszystkiego zła, a mianowicie tego, że proletarjat nie odgrywa już roli biernego narzędzia w ręku „wszechwładnego" kapitału, że sam bierze w swe dłonie dobro i przyszłość Ojczyzny, że ośmiela się zmurszałym klasom „panów" zwracać uwagę na ich zgubną gospodarkę, że przedewszystkiem żąda zupełnego równouprawnienia i uznania dla siebie— szukać trzeba w organizacjach robotniczych. Taki związek, czy to polityczny, czy też zawodowy, daje każdemu chłopu silne oparcie i pewność. Jedynem dlatego hasłem, wszystkich kapitalistów, burżujów i innych wyzyskiwaczy potu, krwi i pracy proletarjackiej powinno być: „Precz z organizacjami robotniczemi".

Zrobiwszy to genjalne odkrycie, pan Tułacz poprosił nieba o łaskawą pomoc i zabrał się do urzeczywistnienia swego planu. Postawił przed sobą butelkę skarbowego atramentu i do wszystkich sobie podwładnych robotników cywilnych napisał taki manifest:

„My, z Bożej łaski, kapitan inżynier, nędzny na tym padole łez Tułacz, podajemy wszystkim naszym poddanym cywilnym następujące do wiadomości: Z dniem dzisiejszym uroczyście zakazujemy każdemu robotnikowi parku szkoły lotniczej w Bydgoszczy, bez względu na płeć, zapisywania się i należenia do jakiejbądź organizacji politycznej lub zawodowej. Niezastosowanie się do naszej woli pociąga za sobą surowe kary i natychmiastowe pozbawienie chleba. Tułacz m. p.".

Następnie wygotował cyrograf, w którym każdy robotnik zobowiązuje się powyższego święcie przestrzegać: „Daję to wam ku przestrodze; biada nieposłusznym!".

Słusznie też całkiem „Głos Robotnika" w Toruniu podkreślił że: „szkoda, że nie wolno w stosunku do p. Tułacza zrobić wyjątku, zastosowywując do niego dawną metodę: „Na snopek, portki ściągnąć i tak sobie 25 machnąć". Byłoby jeszcze pocieszniej i napewno trzeźwiej patrzałby on na świat. Zdaje się, że robotnicy bydgoscy, mimo drwin p. Tułacza, urządzą między sobą składkę i kupią niezorjentowanemu kapitanowi: „Ustawę o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej".

Fakt ten podajemy jako aż nadto charakterystyczny dla stosunków wielkopolskich i dla walki, jaką tam prowadzić musi proletarjat, zorganizowany w N. P. R. z reakcją. Dodać zaś należy, że fakt ten odosobniony nie jest.

J. W.

Zjazd dziennikarski we Lwowie.

Komitet Zjazdu Dziennikarskiego we Lwowie zawiadomił wszystkie syndykaty dziennikarskie w Rzeczypospolitej, że Zjazd Delegatów Syndykatów odbędzie się we Lwowie w dniach od 23 do 25 września 1921 r.

Program tego zjazdu przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Piątek 23 września o godz. 12-ej w poł. I publiczne posiedzenie, o godz. 2-ej po poł. śniadanie, o godz. 5-ej po połodniu posiedzenie sekcyjne, o godz. 8-ej wiecz. obiad. Sobota 24 września, o godz. 10-ej rano zwiedzenie kilku większych fabryk, o godz. 1-ej śniadanie, o 5 ej popoł. posiedzenie sekcyjne, o godz. 9-ej wiecz. raut w Kasynie i Kole lit. art. Niedziela 25 września, o godz. 10 rano II publiczne posiedzenie i zamknięcie obrad, o godz. 12-ej w poł. otwarcie „Targów Wschodnich" na Placu Powstańczym, o godz. 2-ej obiad, wieczór przedstawienie w Wielkim Teatrze. Poniedziałek 26 września o godz. 10-ej rano odjazd do Drohobycza celem oglądnięcia największej w Polsce fundacji Zakładu Sierot, a po obiedzie wyjazd do Borysławia celem zwiedzenia tam przedsiębiorstw naftowych. We wtorek 27 września odjazd z Borysławia na Stryj—Przemyśl w kierunku Warszawy i Krakowa.

Dotychczas zgłoszono 4 referaty: Dr. Antoni Beauprè: O zorganizowaniu działu informacyjnego dla prasy zagranicznej. Zygmunt Fryling: O bieżących najnaglejszych postulatach prasy. Bronisław Laskownicki: Projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Dr. Aleksander Vogel: Projekt statutu Związku Syndykatów dziennikarskich.

Kongres N. P. R.

W dniu 4, 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Krakowie II. Kongres N.P.R. Program obrad następujący:

1. Sprawozdanie G. K. W.
2. Sprawozdanie Klubu Poselskiego
3. Program N. P. R.
4. Statut N. P. R.
5. Wybory Rady Naczelnej.
6. Wolne wnioski.

W obradach biorą udział: 1) delegaci wybrani w stosunku jeden delegat na 500 członków, opłacających podatek partyjny; 2) członkowie Rady Naczelnej i G. K. W; 3) posłowie oraz 4) redaktorzy prasy partyjnej.

Delegaci winni mieć zaświadczenie odnośnych organizacji, że są wybranymi delegatami i że reprezentują wymienioną w zaświadczeniu ilość członków.

W Krakowie po sprawozdaniu i zarejestrowaniu zaświadczeń, delegaci otrzymują bilety wejścia na Kongres.

Punkt zborny odjazdu do Krakowa w Poznaniu. Godzinę i miejsce podamy później.

Boje polskie.

(O szóstym sierpniu impresja).

Zwykliśmy w rocznicę bojów narodowych sięgać myślami i sercem w przeszłość... I w ów czas rozpamiętywań—cudnych nam wizji kraj roztacza pełna entuzjazmu wyobraźnia.

A takoż i dziś rocznica przecie wielka. Narodziny ostatniego boju wielkiego o wolność Ojczyzny. Ostatniego boju, jakże wspaniałemi wawrzynami uwieńczonego, jakże złocistymi głoskami zapisanego w wielkiej księdze poświęcenia patrjotycznego, jakże szczytnymi ideałami opromienionego...

Szósty sierpnia.

Idą pokolenia za pokoleniem wojaków polskich, od pierwszych rycerskich obrońców rodów przedpiastowych... Idą rycerze Bolkowi, idą bohaterowie Grunwaldu, idą Cecorczycy, idą z pod Jana III pancerni towarzysze, idą Racławiczanie, idą wiarusy Legjonów, idą powstańcy, idą — idą olbrzymie rzesze co najprzedniejszych Rycerzy, nimbem aureoli otoczone, w słońcu bohaterstwa skąpane, z wyrazem szlachetnym na twarzach marsowych, zastygłych w stygmacie powagi i skupienia.

Idą co najlepsi... Z tych, którzy dzieje Polski mieczem kreślili... A na końcu samym najmłodsi: ci ostatni... szczęśliwcy, których historja wielkim obdarzyła zaszczytem: iście sen setek pokoleń..

Wojacy polscy.

Ci, co pisali krwią serdeczną dzieje bojów polskich i na obie półkule rzucili sławę rycerstwa polskiego...

* * *

Boje polskie... Jakże wspaniałą jest ich tradycja. Gdzież tyle poświęcenia, animuszu i rycerskości a bohaterstwa prawdziwego? Gdzież takie umiłowanie sprawy, za którą walczył Rycerz polski? W jeden olbrzymi wieniec kwiatów cudnych — splecione są cnoty rycerskie polskie. Jakby najszlachetniejszymi kamieniami wysłana — mieni się droga historji polskiej, biegnąca od czasów zamierzchłych aż do dni dzisiejszych,—klejnotami bojów polskich...

...Bojów, których świetne tradycje podjął godnie żołnierz odrodzonej po niewoli — Polski, stając już w pierwszej chwili jej Niepodległości na apel Ojczyzny...

* * *

Ileż pokoleń czekało...

Żołnierz nowej Polski — musi być żołnierzem Nowej Polski.

Żołnierz-obywatel...

Schylmy czoła przed inwalidą wojennym, który ziścił sen o wolności mocarnym swym czynem...

Polska, jej boje, jej rycerstwo... Historja musi biec jedną drogą... Polska, jej boje i jej rycerstwo pójdą znowu, by innym świecić przykładem swymi cnotami, patrjotyzmem — umiłowaniem Ojczyzny...

Wielkie godziny biją na dziejów świata zegarze... Polska zmartwychwstała musi je słyszeć i naprzód z żywymi iść—a wraz z nią pójdzie i historja bojów polskich i rycerstwo polskie, które również dobrze umieć będzie w poświęceniu bez granic bronić szańców swej ziemi, jak i, przekuwszy zwycięski miecz na młot i lemiesz — umieć będzie budować coraz to lepszą, potężniejszą, nowocześniejszą Polskę...

Jan Wojtyński.

Obchód rocznicy 15 sierpnia.

k) W Łodzi powstał komitet dla uczczenia poległych w bojach o wolność zagrożonej Ojczyzny. Do prezydjum komitetu wchodzą m. in. prezes ks. biskup łódzki Tymieniecki, wiceprezes generał Rządkowski, skarbnik inż. W. Wagner.

Komitet postanowił wmurować marmurową tablicę w Katedrze św. Stanisława Kostki, z napisem na tablicy, uwieczniającym imiona poległych bohaterów łodzian, dla przekazania ich nazwisk pamięci potomności.

Pozatem komitet w rocznicę 15 sierpnia urządza uroczysty obchód z solennem nabożeństwem, pochodem, sprzedażą znaczka i kwestą.

Uroczystość uratowania Polski od najazdu polszewickiego zapowiada się wspaniale.

Ruch zarobkowy.

Dookoła strajku w przemyśle metalurgicznym.

k) W piątek, dn. 5 sierpnia, w inspektoracie pracy III okręgu odbyła się druga konferencja wspólna przedstawicieli robotników i przemysłowców w przemyśle metalurgicznym w Łodzi, celem zlikwidowania strajku.

Na żądania metalowców podwyżki 80 proc., delegaci właścicieli fabryk metalurgicznych, pp. Wilde od Johna, Pałaszewski, Busz i Węgrzyn zaproponowali podwyżkę 30 proc., na co jednakże robotnicy nie przystali. Z tego powodu delegaci przemysłowców zaznaczyli, iż na dalsze koncesje na rzecz podwyżek nie posiadają mandatów od ogółu pracodawców i zażądali odroczenia obrad celem naradzenia się przedstawicieli przemysłu metalurgicznego w szerszem gronie i dopiero potem postawienia ostatecznych ustępstw. Wobec tego konferencję odroczono.

Nazajutrz, w sobotę zrana, w lokalu PZZ., odbył się wiec metalowców, na którym przewodniczył delegat Demel. Komisja strajkowa zdała relację o przebiegu rokowań, do których ogół metalowców w dalszym ciągu upoważnił delegatów do pertraktacji. Ze swej strony przemysłowcy odbyli konferencję w swojem gronie.

Zlikwidowanie strajku robotników drzewnych.

Strajk robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym, został zlikwidowany na zasadach następujących — robotnicy, zatrudnieni na placach drzewnych, otrzymali podwyżkę płacy dziennej, stosownie do podwyżek, uzyskanych w zakładzie Wagnera, czyli o 50%, wobec czego ci robotnicy, za zgodą związku, przystąpili do pracy. Tak samo zlikwidowano zatarg w zakładzie „Arbor".

Zebranie robotników budowlanych.

W dniu 7 sierpnia r. b. o godzinie 3 ej po południu odbędzie się w lokalu Polskich Związków Zawodowych (ul. Główna 31) ogólne zebranie murarzy, cieśli, stolarzy, brukarzy, betoniarzy, ceglarzy, cegielniarzy, kołodziei, zdunów, robotników murarskich, drzewnych, brukarskich, zatrudnionych w fabrykach cyramicznych i pokrewnych zawodów. Sprawy ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Ofiarność robotnicza.

Zatrudnieni w magistrackich cegielniach robotnicy złożyli na rzecz bezrobotnych członków Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział w Łodzi, 2,000 mk. Zarząd wyżej wymienionego Związku wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Faramuszki.

JESZCZE ŚLĄSK.

Trudno! na dzisiaj znów nie mam tematu,
A wiersz napisać jest mym obowiązkiem.
Więc choćbym chętnie oddał sprawę katu,
Raz jeszcze zajmę się nieszczęsnym Śląskiem.
Choć polityka dla mnie nie pierwszyzna
I znany jestem z artykułów licznych,
Dam konia z rzędem, temu kto się wyzna
W galimatyasie not dyplomatycznych.
Francja do Anglji, a Anglja do Francji
Szła na przemiany not tych całe fury.
Zaiste, trzeba dużej tolerancji,
Aby spokojnie czytać owe bzdury.
To ten się uprze, to znów tamten uprze,
A potem kłótnia wre o każde słowo.
Projekty rodzą się codziennie głupsze,
A wyrok wciąż się odwleka na nowo.
Przecież nad Śląskiem radzą nie ciemięgi,
Lecz dyplomaci dorośli do dzieła,
A brak dotychczas jednej głowy tęgiej,
Któraby węzeł gordyjski rozcięła.
Panowie! Skończcie nareszcie zabawę
(W języku polskim brak rymu na „ućka").
Zakałapuckał pan George całą sprawę,
Więc niech ją teraz George rozkałapućka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

7 Niedziela	*Dziś* Kajetana	
	Jutro Cyrjaka	
	Wschód słońca,	4 m. 30
	Zachód „	7 m. 40
	Wschód księżyca	10 m. 36
	Zachód „	1 m. 09

— Pomoc dla pracowników państwowych. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 5 bm. w uwzględnieniu panującej drożyzny postanowiła przyjść pracownikom państwowym z pomocą. Postanowiono wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości zasiłku przyznanego w miesiącu ub., a ponadto podwyższony będzie znacznie mnożnik drożyźniany.

— Podwyższenie taryf kolejowych i pocztowych. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Rada Ministrów uchwałą z dnia 5 b. m. poleciła ministrom kolei żelaznej, poczt i telegrafów podwyższyć taryfy kolejowe i pocztowe począwszy od dnia 1 września b. r.

— **Rejestracja emerytowanych oficerów.** Wszyscy b. oficerowie, tak armji polskiej, jako też i armji zaborczych, bez względu na narodowość, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku (emerytowani), mają zgłosić się ustnie lub piśmiennie, celem rejestracji do PKU (Sienkiewicza 8 5).

Przy zgłaszaniu się pisemnem należy podać: 1) stopień (szarżę), 2) imię i nazwisko, 3) rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia, 4) stan (wolny, żonaty, wdowiec), 5) obecny zawód, 6) miejsce zamieszkania emeryta (dokładny adres), 7) dzieci, imiona, dzień, miesiąc, rok urodzenia, zajęcie, 8) czy który z członków rodziny pełni służbę państwową (wymienić daną instytucję) 9) z jakiej armji pochodzi i data przeniesienia w stan spoczynku, 10) czy służył w armji polskiej, data wstąpienia do W. P. i jakim rozkazem przeniesiony w stan spoczynku, 11) wysokość otrzymywanej emerytury a) płaca podstawowa z dodatkiem drożyźnianym b) ryczałt na umundurowanie z dodatkiem drożyźnianym, c) dodatek na żonę i dzieci z dodatkiem drożyźnianym, d) kwaterowe.

ad pkt. 4) o ile jest żonaty, przedłożyć uwierzytelniony odpis aktu ślubu. ad pkt. 7) należy przedłożyć uwierzytelniony odpis metryki urodzenia dzieci.

Każdy emerytowany oficer jest obowiązany zmianę miejsca zamieszkania zgłosić pisemnie w przeciągu 7 dni w PKU, w której jest zarejestrowany, jakoteż w P. K. U. nowego miejsca zamieszkania.

— **O zakład kąpielowy.** Na skutek zawiadomienia przewodniczącego delegacji WZP., że w dn. 5 b. m. decyzją Sądu Okręgowego z dn. 27 lipca 1921 r. dzierżawiony przez miasto zakład kąpielowy przy ul. Kilińskiego 120 na wniosek powództwa S-rów Rudolfa Bautlera, został oddany pod sekwestr, delegacja Wydziału Zdr. Publ. zawiadomiła naczelnego komisarza do walki z epidemjami, Ministerjum Zdrowia Publicznego, oraz Wojewódzki urząd zdrowia w Łodzi, że powyższa decyzja sądu nie pozwala Magistratowi prowadzić akcji, zmierzającej do walki z chorobami zakaźnemi. Jednocześnie delegacja WZP. postanowiła zwrócić się do prezydjum Magistratu z prośbą o poczynienie starań w przedmiocie zniesienia sekwestru.

— *Z* **Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.** Kwesta na rzecz Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Łodzi, zorganizowana przez komitet kwesty pod przewodnictwem sędzinej Smogorzewskiej w dn. 3 lipca rb., przyniosła dochód w sumie 367,703 mk. 90 fen.

— **Łódzki trust metalurgiczny.** Zalegalizowany został przez władze w Łodzi oddział polskiego związku przemysłowców metalowych. Do zarządu weszli panowie E. Wilde, E. Weigt, F. Pałaszewski, E. Rejman, H. Bakowski, A. Drebert i inni.

— **Zalegalizowanie nowego statu „Sokoła".** Władze wojewódzkie zalegalizowały nowy statut I, II i III gniazd Tow. gimnastycznego „Sokół" w Łodzi.

— [illegible] zakupy zboża. Krążą pogłoski, że państwowy urząd zbożowy wstrzymał zakupy zboża, dokonywane bezpośrednio przez jego filje. Powodem wstrzymania ma być to, iż państwowy urząd zbożowy posiada już ilości zboża, potrzebne na wywiązanie się ze swych zobowiązań.

— Kontrola instytucji wojskowych. Najwyższa Izba kontroli państwa zgodziła się na utworzenie osobnego korpusu kontrolerów wojskowych, zarządzających wszystkiemi instytucjami wojskowemi w wojsku.

— **Podwyższenie opłaty za egzaminy.** Okólnikiem, rozesłanym do wszystkich kuratorjów, inspektorów szkolnych i zarządów publicznych szkół powszechnych, ministerjum w. r. i o. p. zawiadamia, że taksa za egzamin ze szkoły powszechnej dla eksternów wynosić będzie od dnia wydania rozporządzenia niniejszego, aż do zarządzenia dalszego 200 marek.

— **Numeracja domów.** Wobec wyznaczenia spisu ludności w roku bieżącym, miejscowe władze komunalne miasta i powiatu otrzymały polecenie doprowadzenia do porządku numeracji domów mieszkalnych i przedstawienia wykazów spisowych tychże domów do dnia 15 sierpnia rb., oraz utrzymywania w ewidencji ewentualnych zmian.

— **Skasowanie nazwy nadrabinów.** — Władze administracyjne otrzymały odpis okólnika min. wyznań religijnych, wyjaśniający, iż niektórzy rabini obrządku mojżeszowego nazywają się bezprawnie nadrabinami, gdyż w rzeczywistości tego rodzaju tytuł nikomu nie przysługuje; ponieważ jeden rabin od drugiego nie powinien się wyróżniać tytułem, mu nie przysługującym, dla względów natury osobistej.

— **Prawa cywilne kobiet.** W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono „Ustawę z dnia 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskim prawa cywilnego, dotyczących kobiet".

Ustawa ta kasująca szereg przestarzałych artykułów kodeksu cyw. pol. i rozszerzająca prawa cywilne kobiet obowiązuje od 1 września 1921 r. i rozciąga się na obszar b. Królestwa Kongresowego.

— Zaprowadzenie żandarmerji wiejskiej w Polsce. Jak donosi „Przegl. Wiecz." istnieje zamiar częściowej redukcji policji państwowej wiejskiej poza obrębem miast a utworzenie natomiast posterunków żandarmerji wiejskiej na sposób praktykowany we Francji i w Niemczech a do niedawna w Austro-Węgrzech.

— W sprawie urodzajów. Nareszcie po długotrwałej suszy spadł wczorajszej nocy deszcz, który wpłynął ożywczo na ziemniaki, oraz inne okopowizny. Trawa wskutek suszy w wielu miejscach uległa kompletnemu wypaleniu.

— Podziękowanie. Wdowa i dzieci po ś. p. Janie Nyrze, zabitym podczas pożaru przy ratowaniu kościoła w Zduńskiej Woli składa za naszym pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom, którzy przyszli jej z pomocą materjalną w nieszczęściu—serdeczne „Bóg zapłać".

Zalegalizowanie Stow. urzędników państwowych.

(k) Władze zalegalizowały statut Stow. urzędników państwowych, oddział w Łodzi. Komitet organizacyjny czynny jest we wtorki i w piątki od godziny 6 do 8 wiecz., w lokalu wydziału prasowego przy komisarjacie rządu, Aleja Kościuszki 1, I wejście.

Z życia organizacji N. P. R.

Konferencja polityczna NPR.

W sobotę, dn. 20 bm., o godz. 5 popoł., w lokalu PZZ. (Główna 31) odbędzie się konferencja polityczna NPR. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z kongresem NPR. Wstęp za legitymacjami.

Zebranie Zarządu Okręgowego.

W niedzielę, dn. 21 bm., o godz 11 rano, w Klubie NPR. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Wszystkie organizacje w Okręgu obowiązane są przysłać swych delegatów.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej.

Dnia 9 sierpnia, o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie Zarządu Dzieln. Bałuckiej. Udział wszystkich członków konieczny.

Zebranie Zarządu Koła Pracowników Miejskich NPR

wraz z delegatami odbędzie się w poniedziałek, dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz. Zainteresowani koledzy proszeni są o liczne i punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Dzielnica Widzew!

Zebranie Zarządu i Dziesiętników Dzielnicy Widzew odbędzie się 8 sierpnia, o godz. 7 wiecz. w lokalu PZZ. przy ul. Rokicińskiej 91.

Na sztandar NPR dla dzieln. Widzew

zebrano z dobrowolnych ofiar mk 24,066 (dwadzieścia cztery tysiące sześćdziesiąt sześć marek).

Komunikat.

Park „Venezja".

Dziś Wielka Zabawa. Teatr „Krysia w Krynicy" komedja, „Przybłęda" sztuka ludowa w 2 aktach. Koncert 2 orkiestr.

Wejście 30 i 20 marek.

5 sierpnia w YMCA

W dniu 5 bm. dla uczczenia 57 letniej rocznicy stracenia Romualda Traugutta, W Zulińskiego, J. Toczyskiego, Jeziorańskiego i Krajewskiego Koło Miłośników YMCA (Piotrkowska 243) zorganizowało wieczór uroczysty.

Słowo wstępne wygłosił p. J. Wojtyński, nawołując obecnych do uczczenia pamięci bohaterów z 1863 r. i poległych w walce z Moskalami w 1914 r. pilsudczyków przez powstanie.

Następnie odbyły się deklamacje, muzyka i śpiew. Na zakończenie Koło Miłośników Sceny odegrało obraz dramatyczny w 1-ym akcie „X Pawilon" A. Stańczyka.

Główną rolę powstańca Kruka—Heidenreicha odtworzył p. St. Sieklucki, wkładając w grę dużo uczucia i ekspresji dramatycznej (scena zabicia Kryłowa).

Bardzo dobrze zagrali role Kryłowa i żandarma pp. T. Szaniawski i M. Rosentahl.

Miłą i pełną wdzięku postać Polki-bohaterki naszkicowała p. Halina N. Pozostali wykonawcy wywiązali się z powierzonego zadania dobrze.

Publiczność — żołnierze garnizonu łódzkiego i zaproszeni goście — przyjmowała młodych adeptów sztuki owacyjnie.

Kołu YMCA należy się parę słów uznania za przypomnienie żołnierzowi polskiemu ważnego momentu dziejowego.

Widz.

Rozmaitości.

Wąż i kobieta.

Znajomość węża z kobietą datuje się prawie, że od stworzenia świata. W raju zawarta była przyjaźń, która się potem tak smutnie skończyła. Przez wieki stosunek się zmieniał, przechodziły różne fazy przyjaźni, oziębłości, aż dziś jest znów bardzo intime serdecznie przyjazny, lub taki mniej więcej, jak Indjanina do skalpów, któremi się stroi.

Wąż i wszelkiego rodzaju gadzina rugują dziś z buduaru, z torebki, z rąk ekscentrycznej damy z nad Tamizy dotychczasowych ulubieńców: chińskie pieski Chow-Chow, King Charles'y, miniaturowe „Pom". W eleganckich sklepach na Bond Street lub Regentstreet nie należy, do rzadkości spotkanie z paniami, które zamiast branzoletki na ręce mają owiniętego żywego węża, albo parkę tych miłych zwierzątek noszą w ręcznej sakiewce, skąd główki ich ciekawie wyglądają. Wąż zdobył sobie już i scenę: Miss Gladys Cooper w sztuce „If" (Grzyby), granej obecnie w Ambassadore Theatre, obnosi na ręce swego węża „Billie". Do zwierzątek „domowych" należą również kameleon i inne jaszczurki. Ale niektóre amatorki gadzin nie zadawalają się drobiazgiem i tak jak dawniej wolały dogi, psy św. Bernarda lub rosyjskie charty, tak dziś hodują krokodyle, pythony, alligatóry i t. d. Handlarze zwierząt twierdzą, że nigdy nie było takiego pobytu na węże, żmije i jaszczurki wszelkiego rodzaju.

Czy pod tym wpływem rozwinęła się moda używania wężowej skóry w toalecie i w przedmiotach zbytku? Czy jemu zawdzięczamy wężowatowość wymuszoną w wyglądzie i w ruchach? To drugi wypadek obecnego stosunku kobiety do węża. Stroi się w jego skórę niby w trofea wojenne. Rękawiczki, buciki z wężowej skóry. Obcisłe turbany, kamizelki, paski, guziki — wszystko z wężowej skóry. W biżuterji wąż jest popularniejszy niż za czasów pierwszego cesarstwa; naszyjniki, pierścionki, branzoletki, wysadzane drogimi kamieniami, mają kształty węża.

Ze skóry wężowej jest torebka i notes, portfel i papierośnica, zegar na biurku i teka. A w deszczowy dzień, w czapeczce z wężowej skóry, tej formy, jaką nosił Mefisto, w nieprzemakalnym obcisłym płaszczu, w bucikach wężowych, przewija się kobieta po ulicach wężowymi ruchami jak istna pokusa.

Humor.

Przysłowia gospodarczc.

na sierpień

(Według kalendarza ludowego „Piast" 1921)

3. sierpnia Święty Szczepan
jest sobie pan
bo za pietruszkę
bierze Kościuszkę
a i szpinak
nie sprzedaje inak.

4 sierpnia Na Dominika
drzej z ciarachów łyka.

5. sierpnia Na Pannę Marję Śnieżną
jenteligenty zczezną.

10. sierpnia Na świętego Wawrzyńca
kup żonie gościńca,
najbarzy łakomy
gąsior perfumy.

11. sierpnia Na Zuzannę sprzedaj za mleko [pomyje
dla inteligenta to i tak mecyje.

16. sierpnia Niech Jacek i Roch
sprzedają groch
tylo co warta:
trzy setki kwarta.

19. sierpnia Na świętego Ludwika
niech se żona w Krynicy pobryka.

22. sierpnia Tympieusz
jest głupeusz
jeśli za solówkę śliwek
nie sprawi sobie nowy przyodziewek.

24. sierpnia Gdy nadejdzie Bartłomiej
to już w kabzie tylo miej,
abyś mógł spytać pludraków
ile kosztuje Kraków?

26. sierpnia Na Zefiryna
niech na targ idzie świnia.
bo żona robi gwałtu,
abyś jej kupił auto.

28. sierpnia Koło świętej Augusty
nie sprzedawaj kapusty
niżej kopy stówek
za kopę główek.

31. sierpnia Na świętego Rajmunda
okrutna funda,
weseli sie cała wieś
a miasto niech nas pocałuje gdzieś!

„Szczutek"

Aforyzmy paskarza o paskarstwie.

Nie każdy zwykły śmiertelnik potrafi być dobrym paskarzem, paskarstwo to — sztuka!

o

Nawet wielkich i sławnych mężów ludzie szybko zapominają. Nas — nie zapomną!

o

Paskarza nie potrafi nikt wywieść w pole, chyba... drugi paskarz.

o

W naszym zawodzie nie dość mieć spryt i wytrwałość, paskarstwo trzeba umiłować.

Przysłowia aktualne.

Każdy ma pole, lecz nie każdy chce orać.

Lepszy gołąb na sęku, niż teka ministra w ręku.

Na złodzieju — wszystko w najlepszym gatunku.

Nim słońce wejdzie — zginą tajne dokumenty.

Poznacie zaraz po mowie z jakiego kto zaboru.

GDZIE DZIURKA OD KLUCZA?

— Co tak patrzysz na niebo? — pyta matka chłopca.

— Bo ksiądz uczył nas w szkole, że św. Piotr ma klucze do nieba, więc patrzę, gdzie dziurka od klucza, ale jej zobaczyć nie mogę.

W SĄDZIE.

Sędzia: Oskarżona jesteście, Jakubowa, żeście męża podrapali. Cóż to nie wiecie, że mąż to głowa domu?

Jakubowa: A toć, wielmożny sądzio, w głowę przecież wolno się drapać.

— ? ?...

NASZE DZIECI.

— Karolku — zjadłeś całe jabłko? Przecież miałeś siostrzyczce dać połowę z niego.

— Mamusiu, — kiedy jabłuszko było tak małe, że wcale nie miało drugiej połowy.

mn.

OSTROŻNY.

— O miłości nie masz pan zbyt dobrego wyobrażenia, panie profesorze.

— I owszem — byleby się tylko nie wyrodziła w małżeństwo.

WĄTPLIWY KOMPLIMENT.

— Twoja żoną jest, zdaje się, bardzo mądrą osobą.

— O, ona ma rozum za dwoje.

— Inna by też nie była zupełnie odpowiednia dla ciebie.

m.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczonop w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK